Cena 10 hal.

Nr. 223. Kraków, Czwartek 17 Września 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 13 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Walki we Francyi bez rezultatu.

Berlin. (T. B.) 17 września.

Wielka kwatera główna 16 września wieczorem: **Położenie na zachodnim terenie walk od wczoraj niezmienione. W poszczególnych miejscach frontu bojowego zostały ataki wojsk francuskich w nocy z 15 na 16 i w ciągu dnia 16 b. m. odparte. Poszczególne kontrataki niemieckie były uwieńczone skutkiem.**

Zmiany wodzów.

Berlin. (T. B.) **17 września.**

(Biuro Wolffa). Następujące zmiany osobiste na stanowiskach wodzów zostały podane do wiadomości: W miejsce generał-pułkownika von Hausen, który zachorował, został zamianowany komendantem armii jenerał kawaleryi von Einem, a w tegoż miejsce generał piechoty von Claer, zamianowany komendantem VII korpusu armii. Jenerał artyleryi von Schubert, dotychczasowy komendant XIV rezerwowego korpusu armii, został przeznaczony do dowolnego użycia, a w jego miejsce jeneralny kwatermistrz von Stein, zamianowany komendantem XIV rezerwowego korpusu armii. — W miejsce rannego jenerała piechoty hr. Kirchbacha, został jenerał piechoty Eben zamianowany komendantem X. korpusu.

(Generał-pułkownik Hausen dowodził jedną z niemieckich armii, która przez Belgię od północy wtargnęła do Francyi i obecnie razem z armią gen. Klucka stoi na zachodnim skrzydle niemieckim. Następcą Hausena jest gen. Einem von Rothmaler, który od r. 1903 do 1909 był pruskim ministrem wojny. Przyp. Red.).

Obietnice rosyjskie.

Sofia. (T. B.) Omawiając usiłowania trójporozumienia przyciągnięcia Bułgaryi obietnicami, pisze „Kambana“: Rosya czyni tylko akademickie obietnice, które nie mogą być traktowane poważnie. Co do obietnicy Anglii w sprawie idei Wielkiej Bułgaryi, zachodzi pytanie, czy Anglia w decydującym momencie będzie mogła powiedzieć decydujace słowo w kwestyach bałkańskich. Na razie można skonstatować, że wszystkie rokowania z trójporozumieniem z góry wydałyby ujemny rezultat.

„Kambana“ przytacza dalej artykuł zatytułowany: „Wierność Rosyi“, przypominający, że **główno dowodzący Rosyi w manifeście obiecał Polakom i Rusinom wolność i niezawisłość. — Skoro jednak tylko Rosyanie weszli do Galicyi, przysięgali, że zdobędą całą Galicyę i Polskę i zachowają po wsze czasy. Wynika z tego, że Rosya w chwili niebezpieczeństwa wszystko obiecuje, jednakże but rosyjski, gdziekolwiek stanie, odsłania caryzm rosyjski z całym jego barbarzyństwem.**

Bezdomni Galicyanie w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) 17 września.—

Ukraińscy posłowie z Galicyi i Bukowiny, którzy utworzyli specyalny komitet ratunkowy, apelują do publiczności o wsparcie bezdomnych ukraińskich zbiegów.

„Neue freie Presse“ pisze odnośnie do odezwy o wspieranie zbiegłych z Galicyi i Bukowiny: Jeżeli kiedykolwiek ukazał się słuszny apel do ludności, jeżeli kiedyś była największa potrzeba w najdalszej mierze uczynienia zadość takiemu apelowi, to ma to teraz miejsce. Jeżeli kiedyś nadarzała się sposobność okazania silnej i **niezłomnej nadziei monarchii na zwycięstwo,** to ma teraz miejsce. Wierzymy na pewne w to, że **wszyscy oni powrócą do swych miejsc zamieszkania,** a wdzięczność tej ludności będzie stanowiła dalszą rękojmię, że mimo wszystko **powiedzie się uwolnienie z pod jarzma moskiewskiego.** Gdy nieprzyjaciel w hańbie z kraju wypędzony, wówczas przyniosą teraźniejsze dobrodziejstwa tysiączne i tysiączne owoce.

Ukraińcy gratulują.

Wiedeń. (T. B.) 17 września.—

Prezydyum Klubu posłów ukraińskich Dr Kość Lewicki i Wasilko, wysłali z okazyi zwycięstw armii jenerałów Dankla i Auffenberga i z powodu udzielonych tych obu komendantom armij odznaczeń, imieniem ukraińskich posłów telegramy z życzeniami. Komendant armii jenerał Dankl przesłał datowaną z 14 b. m. następującą depeszę: Proszę przyjąć najserdeczniejszą podziękę. Bezpośrednią główną zasługę mają bohaterskie wojska, które **bez przerwy przez 18 dni walczyły.** Boże chroń ojczyznę. Dankl, jenerał kawaleryi“.

Ks. arcybiskup Likowski.

Ks. b. Edward Likowski zamianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Nominacya ta, którą całe społeczeństwo polskie wita z radością, jest pierwszym aktem urzędowym nowego Papieża odnoszącym się do Polaków, ale jest przedewszystkiem dziełem i wielką zasługą zmarłego Piusa X. On to przez lat ośm opierał się obsadzeniu prastarej stolicy arcybiskupiej prałatem niemieckim, nie związanym z nią temi samemi drogiemi węzłami, jakie archidyecezyę i cały polski naród łączą od wieków z katedrą, której rządcy zastępowali polskich królów w czasie „interregnum“. Zmarły Papież wiedział bowiem dobrze, jak niebezpiecznem dla katolicyzmu i dla polskości w Poznańskiem byłoby ustępstwo wobec rządu pruskiego, pragnącego na wyspie tumskiej mieć powolnego swej polityce arcybiskupa.

Nowego arcypasterza czekają wielkie zadania. Jest on duchowym przewodnikiem Polaków poznańskich, obrońcą ich praw w szerokim zakresie życia kościelnego i wychowania szkolnego, jest kierownikiem wielkiej rzeszy kapłanów tych niezrównanych przodowników w pracy narodowej w Wielkopolsce. Nikt nie wątpi, że nowy arcybiskup, który zresztą od lat ośmiu kieruje dyecezyą poznańską jako administrator, zadania swe chlubnie wypełni. Jego patryotyzm i jego wiedza znane są przecież całemu ogółowi polskiemu z jego czynów i jego książek. Na tronie prymasowskim zasiada kapłan światły, godny następca Trąby, Karnkowskiego, Maciejowskiego, Ledóchowskiego, Stablewskiego i tylu innych, których rządy i dzieła zaznaczyły się chlubnie w historyi polskiego Kościoła i narodu.

W następnym roku upłynie 500 lat, odkąd na soborze konstancyeńskim przyznano arcybiskupowi gnieźn. godność prymasa. Nieprzerwana ciągłość i nieprzerwana świetność stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej przez półtysiącalecie jest zjawiskiem, które budzi otuchę w polskich sercach. Zostały szczątki z wielkiej budowy, ale szczątki świetne. Może z nich uda się cały gmach odbudować i wielkość minioną przywrócić... Dzisiejsza chwila uprawnia do najśmielszych nadziei.... Dlatego nowego prymasa i „interrexa“ witamy z radością zdwojoną i z życzeniami, którym moment obecny nadaje treść i znaczenie wyjątkowe.

Jak ewakuowano Lwów.

Już raz spotkał prasę krakowską zarzut ze strony praskich „Narodnich Listów“, że nie można się u nas o niczem poinformować i że zamiast żeby Wiedeń i Praga miały cytować dzienniki krakowskie, tak bliskie wypadków, bywa z reguły przeciwnie. My tutaj przedrukowujemy gęsto ustępy z prasy wiedeńskiej i praskiej, traktujące o wydarzeniach, zaszłych w Galicyi. Przyznajemy, że jest w tem coś nienaturalnego, ale pomimo to nie tylko faktem jest, że my tu w Krakowie aż nazbyt często informujemy naszych czytelników według prasy wiedeńskiej i praskiej, lecz, co gorsza tak być musi i rzadko kiedy może być inaczej. Vis major! I dzisiaj tedy poprosimy „Narodni Listy“, żeby nam wolno było poinformować krakowską publiczność, jak ewakuowano Lwów. Bardzo się cieszymy, że w „Narodnich Listach“ pojawił się obszerniejszy artykuł na ten temat i że możemy uciec się do dozwolonej drogi przedrukowywania, obecnie częstokroć drogi jedynej.

A więc czytamy w numerze „Narodnich Listów“ z dnia 13 września na stronicy I. w szpalcie pierwszej od spodu, co następuje:

„Pewien droguerzysta lwowski, który należał do ostatnich mieszkańców, opuszczających miasto, podaje w madiarskim „Willagu“ następujący szczegółowy a dokładny opis przebiegu ewakuacyi Lwowa:

„Na tydzień naprzód oznajmiła komenda wojskowa prezydentowi miasta Lwowa, że miasto będzie wydane ze względów strategicznych. „Proszę uspokoić mieszkańców Lwowa — mówił generał — że tylko względy strategiczne sprawiają, iż wydanie miasta staje się potrzebnem. Dla ostatecznego rezultatu nie będzie to miało najmniejszego znaczenia. Mieszkańcom miasta pozostaje termin całotygodniowy, żeby złożyli ruchomości i majątek na miejscu bezpiecznym i cała ludność będzie mogła wyjechać do miejsc bezpiecznych“.

„Prezydent miasta kazał zaraz ogłosić, że miasto zostanie wydanem. Rozpoczęła się ewakuacya na wielkie rozmiary. Rozporządzono, żeby Banki zostawały otwarte do północy, żeby można było załatwiać obroty pieniężne, tak, iż każdy mógł zaopatrzyć się w pieniądze (kto oczywiście miał prawo z banków korzystać). Prezydent postarał się także o to, żeby transport przedmiotów kosztownych zabezpieczony był i nie sprawiał trudności. Ogłoszono, jakie ruchomości można odwozić ze Lwowa: obok kosztowności także przedmioty artystyczne, cenne obrazy, ze sprzętów domowych cenniejsze meble, bieliznę i narzędzia potrzebne do pracy wolno było zabierać z sobą.

„Skoro tylko zamiar komendy wojskowej doszedł do wiadomości publicznej, zaraz rozpoczęła się olbrzymia przeprowadzka. Każdy załatwiał szybko swoje sprawy i sprawunki, wybierł pieniądze i zabierał się do pakowania. — Ludność była na nogach dniem i nocą. W polu, za miastem, dudniały działa, grzechotały karabiny, a my we Lwowie pospieszaliśmy, żeby jak najwcześniej wypełnić roztropne rozporządzenie komendy wojskowej. Pociągi dojeżdżały nieustannie, wozy pożyczano z wojska i wszystko działo się w największym porządku bez pomyłek i galimatjasu. Nigdzie nie było słychać zażaleń i wszyscy nabraliśmy przekonania, że przewidująca administracya wojenna nie tylko wie dobrze, co robi, ale też robić dobrze umie.

„Rzeczy, które chcieliśmy zabierać ze sobą, wynosiliśmy na mniejsze i większe place publiczne. Zamożniejsi wybierali się po większej części na Węgry, mniej zamożna ludność oświadczała, że zamierza schronić się tymczasowo do wsi i miasteczek wzdłuż granicy węgierskiej. Wśród ogólnego napięcia, lecz w zupełnym spokoju mijały dnie na ciągłych przygotowaniach, a z placów ubywało wciąż tobołów i kufrów z jednej strony, z drugiej zaś równocześnie przybywały nowe. Wozy i pociągi odjeżdżały stale, w dwóch kierunkach, południowym i zachodnim.

„Imponujące było współdziałanie pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem i jak najuprzejmiejsza względność i gotowość do przysług ze strony wojska. Imponującą również była solidarność i zrozumienie obowiązku wśród ludności cywilnej. Osoby zajmujące wybitniejsze stanowiska w mieście, skoro tylko zapewniły bezpieczeństwo swoim rodzinom, nie wyjeżdżały, lecz pozostawały w mieście, ażeby módz być pomocnymi uboższym współobywatelom. Potrzebującym udzielano zapomóg pieniężnych, a przy ładowaniu rzeczy pomagali wszyscy wspólnie z wyrobnikami i ekspresami. Widziało się adwokatów, lekarzy, profesorów uniwersytetu, posłów sejmowych, jak w pomiętych i poplamionych ubraniach pomagali ładować grubsze meble na wozy i pakowali rozmaite drobiazgi ubogiej ludności.

„I nietylko ludność miejscowa pomagała sobie nawzajem. Stanęli do pomocy także żołnierze. Oficerowie pracowali wspólnie z obywatelami cywilnymi, pomagając im wynosić z domów skromne mienie i ładować na wozy. — Wszystko szło gładko. Obywatele lwowscy opuszczali swe domy, pełni otuchy, że niedługo powrócą na nowo do opuszczonych siedzib, w których strawili lat tyle.

„Ci, którzy wybierali się tylko do granicy węgierskiej, opuszczali miasto setkami ładownych wozów. Najwięcej było wyjeżdżających do powiatu bobreckiego. Utworzyli oni osobny formalny obóz, a obozowi temu dodali zbrojny oddział wojskowej eskorty, przypuszczano bowiem, że mógłby po drodze motłoch spróbować napaści i łupieży. Koło Bóbrki są wprawdzie drogi dobre, ale głębiej w tym powiecie wśród gór często przez kilka godzin można nie natrafić na żadną osadę, a gościniec wije się tam lasami i nieraz zresztą trzeba wyjechać na węższe górskie drogi.

„Już pierwszej nocy wypadło niestety stwierdzić, że przewidywania były niestety słusznymi, i że przeprowadzający się ów obóz potrzebował istotnie ochrony zbrojnej. Karawana cała zatrzymała się naraz w niedużej wiosce, gdy wtem pod ochroną nocnych ciemności zebrało się kilkaset motłochu ruskiego i napadało karawanę, tak, że żołnierze musieli wystąpić radykalnie i użyć karabinów. Okazało się, że napastnicy są również uzbrojeni. Zaczęli także strzelać, i powstała formalna potyczka, która atoli zakończyła się oczywiście bardzo smutno dla napastników: kilku poległo, kilkunstu było rannych, a reszta rozpierzchła się wśród ciemnej nocy.

„Nad granicą węgierską po większych osadach i miasteczkach pełno jest rodzin ze Lwowa. Wznoszą się pospiesznie baraki, a tymczasem muszą nocować jak się da choćby gdziekolwiek po strychach. Po większych gminach urządzono kuchnie gminne dla lwowskich zbiegów.

„Wielu zamożniejszych zajechało do Budzynia, najmując tam mieszkania na tygodnie. Powiadają bowiem: Spodziewamy się, że za jakie dwa tygodnie będziemy mogli powrócić, nie trzeba najmować na dłuższy czas“. I rzeczywiście, wszyscy jesteśmy przekonani, że nie będziemy musieli długo czekać i przesiedlimy się niebawem z powrotem do swych lwowskich domów“.

Oto cała korespondencya z „Villagu“, przedrukowana w „Narodnich Listach“, skąd ją przedrukowujemy, jakkolwiek nie brak przecież w Krakowie zbiegów ze Lwowa, którzy jeszcze bardziej szczegółowo mogliby nam te sprawy opisać, ale...

Może jednak uda się? Prosimy więc osoby, przybyłe ze Lwowa skutkiem ewakuacyi o łaskawe nadsyłanie informacyi. Prosimy, żeby każde opowiadanie zawierało dokładną datę dnia, do którego się odnosi. Być może, że zbierzemy w ten sposób autentyczny obraz tych dni lwowskich, i że nie będzie przeszkód w podaniu go do publicznej wiadomości.

Próżne nadzieje Francuzów na pomoc Rosyan.

Jeden z dzienników wiedeńskich podaje interesujące rozumowania, które odnoszą się do spółdziałania Rosyan i Francuzów w obecnej toczącej się wojnie, na dwóch odległej od siebie teatrach wojny.

Pytanie? Jaki jest związek między tymi dwoma teatrami wojny?

Pułkownik Boucher a z nim inni znakomici pisarze wojskowi wyrazili przekonanie, że, mniej więcej, 35-go dnia po ogłoszeniu mobilizacyi rosyjskiej główne siły uderzą do Prus Wschodnich i temsamem zmuszą Niemców, którzy ze swemi głównemi siłami wtargnęli do Francyi, odwołać ich większość dla obrony własnego kraju, a temsamem ułatwić francuską ofenzywę.

Pytanie: Dlaczego to się nie stało?

Rosya wysłała swe główne siły do Galicyi i faktycznie złamała słowo dane Francyi. Użyła bowiem tych sił, które za pieniądze francuskie były przygotowane do walki, nie dla poparcia Francuzów, lecz dla przeprowadzenia swoich własnych planów. Nie ulega więc kwestyi, że Rosya zdradziła swego najważniejszego sojusznika.

Pytanie: Jaki skutek miały te rosyjskie plany w Galicyi?

Skutek był ten, że nasze armie nie dały się znienacka napaść, jak to oddawna zmobilizowana Rosya przewidywała. Niefachowiec w tych sprawach ma pewny środek do wyrobienia sobie sądu. Jeżeli olbrzymia siła nie jest w stanie wyrobić sobie wolnej drogi do pójścia naprzód, **to wtedy nie może być mowy o zwycięstwie rosyjskiem.**

Armia rosyjska nie zyskała tak dalece terenu przed sobą, że nasze armie mogły przejść do bardzo energicznej ofenzywy.

Pytanie: W jaki sposób można tego dowieść?

To nie jest wcale trudno. Przypuśćmy, że Francuzi zarządaliby, aby Rosya przyszła im z szybką pomocą. Ale cóż się dzieje? Główna armia rosyjska nie może spełnić tego zadania, gdyż nasza armia wstrzymała ją i odebrała jej możność w marszu w kierunku Niemiec. Nie może ona pomódz sojusznikowi pozostającemu w ciężkich opałach. Wielka liczba dywizyj rosyjskich w Galicyi nic nie pomogła Francuzom.

Pytanie: Dlaczego Francuzi zaufali Rosyanom?

Ponieważ Rosyanie — być może — wmówili w nich, że poprostu zgniotą swemi masami armię austryacką i wtedy oddadzą im przysługę, o jaką i najwięcej chodziło. To się jednak Rosyanom nie udało. Rosyjskie siły w Galicyi zostały powstrzymane, a grupy wojsk rosyjskich wysłane do Prus Wschodnich, zostały — jak to wiemy — w sposób haniebny rozbite przez gen. Hindenburga.

Kuryer wojenny.

Rozmowa z arcyksięciem Karolem Albrechtem.

Porucznik rezerwy Szewczik Henryk pozwolił ogłosić w „Neues Wiener Tagblatt“ niektóre ustępy rozmowy, którą miał z arcyksięciem Karolem Albrechtem podczas jego jazdy przez północną Galicyę, która to przejażdżka trwała kilka dni. Arcyksiążę opowiadał, jak przed odjazdem przyjęty był przez cesarza i miał sposobność usłyszeć, że patryotyczne manifestacye ludności były dla monarchy pożądanem potwierdzeniem, że decyzya jego była właściwą. Albowiem, mówił cesarz, nigdy jeszcze w całem życiu nie było mi tak ciężko powziąć decyzyę, jak obecnie. Arcyksiążę sam mówił o sobie: „Kiedy ogłoszono moblizacyę, dałem się przenieść do artyleryi, bo tutaj człowiek przecież zawsze jest na przedzie.

Paryż przed oblężeniem.

„Corriere della Sera“ donosi z Paryża, że tam wybuchły zaburzenia uliczne po wyjeździe rządu. Okna we wszystkich ministerstwach powybijane, a policya patrzała na to bezsilna. Paryż przedstawia obraz bardzo ponury, domy pozamykane, okna pozasłaniane, a pozostała ludność posępna, nasłuchuje, czy nie usłyszy z daleka dudnienia armat. W nocy rzadko kto śpi. Żołnierze są zupełnie wyczerpani dużymi marszami, a także głodem, ludność zaś cywilna doprowadzona do rozpaczy brakiem wszelkich zarządzeń i środków do ewakuacyi miasta.

W Antwerpii.

Sprawozdawca dziennika amsterdamskiego „Tijd“ donosi, że Antwerpia jest zupełnie odcięta od świata, pozbawiona poczty nawet od strony wschodniej Belgii. Załoga wzmocniona jest pułkami, które zdołały dotrzeć tam z Namuru: pułki te przeszły najpierw na terytoryum francuskie, skąd morzem dostawiono je do Antwerpii.

„Antverpblatt“ donosi, że do belgijskiego sztabu generalnego przydzielono dwóch oficerów angielskich.

Dekret królewski ogłasza uwolnienie gubernatora antwerpskiego od obowiązków komendanta fortecy; na jego miejsce ustanowiono radę wojenną, na której czele stoi sam król.

Złoto wywieziono z Antwerpii do Londynu. Ceny żywności podniosły się niesłychanie.

Albania uznaje sułtana.

Włoska agencya Stefanii donosi z Dracza, że obchodzono tam dzień urodzin sułtana (10 września) z największą uroczystością. Przed pałacem eks-embreta zebrały się na placu wszystkie oddziały wojskowe i odprawiły modły za padyszacha, a ludność brała w tem żywy udział. Przywódcy komitetu urządzili następnie przyjęcie dla wybitniejszych osób. Żołnierze dali 21 salw z karabinów, miasto całe ozdobione było chorągwiami o barwach tureckich, a wieczorem urządzono iluminacye.

Anglia grozi Turcyi.

Poseł angielski w Konstantynopolu zaprotestował przeciwko temu, że żołnierze tureccy wpadli do ambasady i zabrali przemocą aparaty telegrafu bezdrutowego. Wysłano notę do wielkiego wezyra z urzędowym protestem przeciw pogwałceniu eksterytoryalności gmachu ambasady i z żądaniem zadość uczynienia, grożąc w przeciwnym razie że ambasador zażąda zwrotu listów wierzytelnych i wyjedzie z Konstantynopola.

Fortyfikacye koło Bukaresztu.

Rząd rumuński postanowił otoczyć Bukareszt potrójnym pierścieniem większych i mniejszych twierdz w promieniu 50, 80 i 100 km. od miasta. Roboty mają się rozpocząć natychmiast.

Przyjaźń turecko-bułgarska.

Ze Sofii donoszą, że prasa tamtejsza przyjmuje z największym zadowoleniem do wiadomości nadchodzące coraz częściej informacye o brataniu się tureckich i bułgarskich oficerów pogranicznych garnizonów. Dziennik „Utro“ donosi, że tureccy oficerowie urządzili w pewnej miescowości pogranicznej ucztę dla oficerów bułgarskich, przy której wnieśli toast na sojusz Turcyi z Bułgaryą.

Kto przeciął kabel do Australii.

Niemiecki krążownik „Nuernber“ przeciął kabel podmorski pomiędzy Kanadą i Australią — jak o tem doszły wiadomości do Wiednia.

Pokusa dla Japonii.

Z Berlina donoszą, że Japonia ofiarowała się posłać na pomoc trójporozumieniu do Europy pół miliona zbrojnych, jeżeli Francya odstąpi zato Japonii Tonkingu i Anamu. Rząd francusk nie dał jeszcze odpowiedzi.

Z Francyi.

Wiedeń, 15 września.

(kb) Jak telegramy donoszą, londyński „Times“ przyniósł z Bordeaux następujące wiadomości pod datą 12 bm.:

„Ponieważ zamknięto już francuski parlament — posłowie nie mający żadnego zajęcia zbierają się po kawiarniach w Bordeaux i debatują cały dzień aż do 10 wieczorem. O tej godzinie muszą wracać do domów — zmusza ich do tego ustawa wojenna. W kawiarni spotkać można przelicznych deputowanych i senatorów paryskich. Pp. Clemenceau, Capus, Hanotaux, hr. de Mun i Robert de Flers, znany komedyopisarz i dziennikarz przenieśli się do Bordeaux wraz ze swemi dziennikami i za „Tempsem“, „Ag. Havasa“, „Homme libre“, „Echo de Paris“ i „Petit Parisien“ pospieszyło do dzisiejszej siedziby rządu francuskiego wiele znanych osobistości ze świata dziennikarskiego i literackiego. Wielu francuskich polityków nie tai niezadowolenia, iż parlament został zamknięty. Ci panowie otworzyli w dwóch tutejszych „varietes“ rodzaj prywatnego parlamentu. Wielu deputowanych pragnie rząd skłonić do tego, aby szedł za przykładem Anglii i wszędzie w kraju organizował zgromadzenia, któreby miały za zadanie budzić patryotyzm w ludzie i przekonać go o konieczności dalszych ofiar.

„Nous sommes trahis!“ — „Jesteśmy zdradzeni“ — oto tytuł pisma ulotnego, które pokazało się w Paryżu i rozpowszechniane jest po francuskiej stolicy w tysiącach egzemplarzy.

Pismo to przemawia Francuzom do serca, aby sobie uświadomili, że są żołnierzami egoistycznej Angli i pachołkami Rosyi. Pismo ulotne przypomina obojętność Rosyi w kwestyi agadirskiej. egoistyczną politykę Anglii w sprawach małoazyatyckch. „Nous sommes trahis!“ przypomina dalej szereg enuncyacyj polityków i wysokich oficerów, którzy wypowiadali się przeciw bezcelowym ofiarom Francyi na rzecz sojuszników. Wywody tego pisma ulotnego znajdują punkt kulminacyjny w żądaniu, aby Francya pogodziła się z Niemcami jeszcze przed swą zupełną klęską. Pismo przypomina w końcu artykułu generała Percina, który oświadczył się przed wybuchem wojny przeciw sojuszowi francusko-rosyjskiemu.

Percin z początkiem wojny został na skutek wyroku sądu wojennego rozstrzelany, jako zdrajca stanu. Oświadczył bowiem, że nie weżmie udziału w walce, w której sukces nie wierzy. Doniesiono przytem, że Percin nie doręczył rozkazu gen. Frenchowi i że to było powodem rozstrzelania.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 21; zachód przypada o godz. 5 min. 46; długość dnia godzin 12 minut 25.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek Józefa z K. i Ireny m. Pojutrze w sobotę Januara i Konstancyi.

Pogoda. Dn. 16 września termometr doszedł od + 11·2 do + 22·0 C. — barometr wahał się.

— Dn. 17 września o godz. 7-mej rano stan barometru 744·1 mm. termometru + 11·6 C. Wiatr Cisza.

Kraków, dnia 16 września.

Z miasta. Dzisiaj nastąpiło pewne uspokojenie, a w wielkiej mierze przyczynił się do tego powrót banków i kas, jak również podjęcie urzędowania przez Bank austro-węgierski. Wyjechało dotychczas z Krakowa około 23.000 osób, z czego przypada około 7.000 na podróżnych, odjeżdżających pociągami ewakuacyjnymi. W mieście znać już zmniejszenie się ludności. Przeważna część odjeżdżających udaje się do Wiednia, Śląska i Moraw. Najmajętniejsi wyjeżdżają do Szwajcaryi i Włoch.

Wśród przygotowujących się do odjazdu znajduje się wiele mieszkańców Galicyi wschodniej, którzy zatrzymali się tu sądząc, że będą mogli przemieszkać tu przez czas wojny.

W ostatnich dwu dniach rodziny z Królestwa rojnie opuściły miasto, udając się na Częstochowę i Piotrków do domów, część zaś przez granicę rumuńsko-rosyjską szuka bezpieczniejszego do domu powrotu. Na ulicach miasta rozlegają się śpiewy przybyłych do poboru rekrutów z okolicznych wsi. Nadmienić należy, że Kraków zaczyna się gwałtownie odżydzać i narazie pozostają tylko te rodziny żydowskie, których członkowie stają przed komisyą poborową, lub też ci, których interesa złączone są z obecnymi wydarzeniami. Na ogół nie widzi się tak wielkiego zdenerwowania jak w ostatnich dniach, co ułatwi wyjazd opuszczającym miasto, nie powodując zamieszania utrudniającego personalowi kolejowemu obsługę odjeżdżającej publiczności. Zakupna wiktuałów trwają nieprzerwanie i sądzimy, że maksymalny cennik miejski położy tamę wyzyskowi sytuacyi.

Kurs samarytański. Komitet Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich podaje do wiadomości, że jego staraniem odbędzie się Kurs samarytański dla Pań Dz. M., oraz tych, które wspólnie z nami pracują począwszy od dziś 17-ego w lokalu Pl. Szczepański l. 7 I-sze p. o godzinie 3 popołudniu.

Przypomina się niektórym osobom o zgłoszenie się po legitymacye samarytańskie, które w biurze Komitetu spoczywają. Szwalnia Komitetu nadal otwarta rano od 9—1 i od 3—7 w.

Zebranie Sodalicyi Maryańskiej. Zebranie Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek wyższych kursów odbędzie się w piątek d. 18 b. m. o godzinie 6 wieczór, w internacie SS. Urszulanek ulica Starowiślna 3.

Z miejskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie. Dla c. i k. Dyrekcyi inżynieryi potrzeba zaraz do robót fortecznych w Krakowie: 30 murarzy, płaca dzienna 4—5 koron, 30 cieśli, płaca dzienna 4—5 koron, 300 robotników zwykłych, płaca dzienna 2—3 koron. Dla c. i k. Filii Oddziału Budownictwa potrzeba do budowy baraków w Krakowie 100 cieśli, 50 murarzy, 150 robotników ziemnych. Płace według zwykłych norm w miejscu przyjętych.

Robotnicy zgłaszać się mają w Miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie Plac WW. Świętych l. 1 I. p. w godzinach urzędowych tj. od 9—1 i od 3—4 popołudniu. Reflektuje się tylko na ludzi silnych i zdrowych. — Książki robotnicze, służbowe lub inne legitymacye wymagane. Zgłoszenia pisemne nie będą uwzględnione.

Wydalanie obcych poddanych. Wiele osób, będących obcymi poddanymi, zgłasza się do dyrekcyi policyi o wyjaśnienie w sprawie swego pobytu w Krakowie. Zgłaszający się otrzymują wyjaśnienia, że poddani rosyjscy, o ile nie są Polakami, poddani francuscy, angielscy i serbscy muszą opuścić Kraków bez względu na czas zamieszkania w obrębie miasta, zaś poddani rosyjscy Polacy mogą pozostać, o ile mieszkają tutaj przynajmniej od pół roku i nie są politycznie podejrzani. Z tego powodu, wymienieni obcy poddani wyjeżdżają już z Krakowa; mają oni wyznaczony termin ewakucyjny, upływający z dniem 19 b. m.

Światła na wieżach. Do dyrekcyi policyi wpłynęło doniesienie, że znowu na jednej z tutejszych wież kościelnych widziano podejrzane światła. Wobec mnożących się doniesień, że z wież dawano rzekomo sygnały świetlne, dyrekcya policyi zarządziła, że od nastania ciemności aż do brzasku dnia jest najsurowiej zakazane w obrębie krakowskiej twierdzy, jak również na obszarze starostw krakowskiego, podgórskiego i wielickiego oświetlania wież kościelnych, innych budynków z wieżami, obserwatoryów i wszystkich takich wysoko położonych budynków, z których dawanie sygnałów świetlnych jest możliwe. Za zamknięcie wież i wymienionych budynków w oznaczonym czasie nocnym odpowiedzialni są osobiście bezwzględnie naczelnicy gmin, właściciele wież i budynków. Na obszarze starostw Kraków, Podgórze i Wieliczka zakazały władze w ogólności zapalania ogni, jak niemniej przedmiotów, wydzielających dym, na punktach wzniesionych. Przeciw wykraczającym postąpią władze z całą surowością.

Usunięcie świateł elektrycznych z ołtarzy. „Goniec Wielkopolski“ donosi, że wychodzący w Poznaniu „Kościelny Dz. Urzęd.“ donosi, że stosownie do dekretu papieskiego władza duchowna rozporządziła, aby usunięto z ołtarzy światło elektryczne. Nie wolno używać lamp elektrycznych ani na ołtarzu obok świec woskowych, ani na stopniach nad mensą ołtarza, ani przed figurami lub obrazami na ołtarzach. Zakazane jest również światło elektryczne dla oświetlenia Tabernakulum.

Teatr ludowy nie zawiesza przedstawień, lecz nadal będzie grywał tylko w soboty i w niedziele po cenach najniższych, to jest od 1 K do 20 h. Na najbliższą sobotę przygotowują artyści sztukę patryotyczną p. t. „Matka Polka“, czyli „Ofiary caratu“. W niedzielę popołudniu „Pod znakiem Strzelca“. Bilety wcześniej nabywać można w Kasie zamawiań pl. Maryacki l. 9.

Krakowsk. Towarzystwo Techniczne uchwaliło na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 11 września b. r., ofiarować na Legiony polskie z funduszów własnych Towarzystwa kwotę **2.000 K.**

Z Uniwersytetu. P. Mateusz Jan Mędrkiewicz rodem ze Sławińska pod Lublinem, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej imieniem Rady miasta. Sekcya zatwierdziła wynik przetargu publicznego na dostawę paszy (owsa, siana i słomy) dla pociągów miejskich na czas od 1-go października 1914 do 30 września 1915.

Kolonia polska w Wiedniu odprawi na Kahlenbergu w niedzielę 20 bm., a w razie stałej niepogody 27 bm. uroczyste nabożeństwo za odsiecz Wiednia przez króla Jana Sobieskiego i zarazem błagalne nabożeństwo o szczęśliwy wynik wojny. Kazanie wygłosi ks. Kukliński o godz. wpół do 12. Msza św. śpiewana o godzinie 11-tej.

Pogrzeb Władysława Tomaszewskiego, zasłużonego dyrektora Banku wielkopolskich spółek zarobkowych odbył się w Poznaniu przy bardzo licznym udziale publiczności wszystkich stanów. Nad trumną przemawiał wiceprezes rady nadzorczej Banku radca Głębocki. Po przemowie zasypano trumnę licznemi wieńcami i bukietami kwiatów. — W otoczeniu przeszło 20-stu księży kondukt żałobny prowadził ks. Patron Adamski, który nad grobem wygłosił piękną mowę, podnosząc skromność, pracowitość, uprzejmość i uczynność zgasłego dyrektora i pocieszając strapioną rodzinę. Po odprawieniu modłów spuszczono trumnę do grobu wśród powszechnego żalu z powodu przedwczesnego zgonu zacnego i szlachetnego męża i społecznika.

Wykłady na uniwersytecie wiedeńskim. Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego donosi, że zamiarem władz uniwersyteckich, jak i ministeryum oświaty jest jak najrychlej podjąć wykłady rozpisane na półrocze zimowe. Obecnie odbywają się narady nad tem, kiedy je rozpocząć i w jakim zakresie, a o zapadłej w tym względzie uchwale wyda rektor osobne zawiadomienie. Również mają się odbywać egzamina państwowe i rygoroza.

Opieka publiczności nad rannymi. Z Wiednia donoszą: Współczucie Wiedeńczyków dla rannych żołnierzy objawia się podobnie jak w Krakowie masowemi odwiedzinami w lazaretach wojskowych. W ostatnią niedzielę odwiedziło szpital powszechny 30.000 ludzi, przynosząc rannym papierosy, owoce, dzienniki i t. d.

Ranni proszą. Kongregacya Notre Dame du Sion w Wiedniu, VII., Burggasse 37, prosi o nadsyłanie pism polskich dla rannych naszych żołnierzy, leczących się w wiedeńskich lazaretach. Ze względu na wielką liczbę rannych Polaków odczuwać się daje brak pism polskich.

Bójki przyjaciół w niewoli. Jak donoszą z Preszburga, około 1.000 jeńców rosyjskich i serbskich pracuje w okolicy na roli. Podczas roboty powstają często bójki pomiędzy Serbami i Rosyanami z tego powodu, że Rosyanie lżą Serbów i zarzucają im, że z ich winy wybuchła wojna. Obecnie Rosyanie i Serbowie pracują w zupełnie odosobnionych grupach.

22.000 jeńców rosyjskich w Ostrzyhomiu. — Pisma budapeszteńskie donoszą: W Ostrzyhomiu znajduje się dotąd 22.000 rosyjskich jeńców. W ostatnich dniach przywieziono tam kilkuset Czarnogórców.

Obrazek wojenny z Berlina. Jedno z pism berlińskich pisze:

W Tiergartenie grupa ludzi, którzy uciekli z Prus Wschodnich. Dzielni tędzy „Mazurzy“, którym kozacy puścili „czerwonego koguta“ na ich domy. Nic im nie zostało, oprócz odrobiny bielizny i ubrania, które niosą na plecach. Są zmęczeni. Siadają na wolnych ławkach. Mężczyzna trzyma się dzielnie. On wie, że jego ucieczka była konieczną dla dobra ojczyzny. Ale jego żona?.... i te biedne dzieci, które u jej kolan płaczą.

Wskazano im wprawdzie kwatery, ale gdzież w tem olbrzymiem mieście mogą się zoryentować? Ostatni kawałek suchego chleba matka daje dzieciom.

Elegancko ubrana dama przechodzi koło tych biedaków i pyta się: gdzie wam wyznaczono kwaterę. Odpowiadają: Na Blumenstrasse. Nie wiemy, jak się na tę ulicę dostać. Owa elegancka dama staje na środku alei i wzywa wszystkich przechodniów, aby zrobili składkę na tych biedaków. Posypały się miedziane i niklowe monety. Skutek był taki, że rodzinę tych Mazurów przewieziono samochodem na Blumenstrasse.

Nieraz urągamy cudzoziemcom za ich egoizm, byłoby jednak dobrze, w tych czasach, aby i w Krakowie powtarzały się podobne sceny, jak w berlińskim Tiergartenie.

Polscy posłowie na wojnie. Z członków wiedeńskiego Koła polskiego znajdują się na terenie wojny posłowie: Haller, nadporucznik pionierów, Dr Matakiewicz, porucznik 40 pp., Dr Serwartowski, porucznik 2 pułku ułanów, Dobija, frajter 55 pp. i Ruebenbauer, porucznik 86 pułku p. Nadto poseł Tetmajer i hr. Lasocki znajdują się w Legionach.

Gazety dla rannych. Otrzymujemy następujące pismo:

W szpitalach w Pradze leży wielu rannych, którzy nie umieją po czesku, ani po niemiecku. Wobec tego zwracamy się do publiczności polskiej i węgierskiej, aby dla tych dzielnych wojowników celem rozrywki i odwrócenia uwagi ich od cierpień, przysyłali gazety polskie i węgierskie pod opaską, a komitet tu utworzony, zajmie się ich rozesłaniem w odpowiednie miejsca. — Kto prędko daje, dwa razy daje!

Przesyłki uprasza się skierować pod adresem: Redaktor J. Kleinsohn, Praga, Elisabethstr. 24.

Synowie ministrów na wojnie. Z Londynu donoszą przez Rotterdam, że dwaj synowie Lloyd-Gorges'a rozpoczęli służbę wojskową w tym samym batalionie nadporucznik Sazonow, syn rosyjskiego ministra spraw zagranicznych padł na polu bitwy w Prusiech wschodnich.

Tajemniczy wynalazek. Korespondent „Berliner Tageblattu“ w Rzymie donosi, że nadeszły tam z Toulonu wiadomości o jakimś tajemniczym wynalazku wojennym, z którym odbyto próby w obecności angielskich i rosyjskich oficerów i fachowców. Pogróżki i zapowiedzi niespodzianek wojennych, rzekomo przygotowujących się, padały już kilka razy ze strony francusko-angielskiej. Jak wiadomo, również niejaki mr. Turpin zapowiedział niszczący wynalazek. który za jednym zamachem wypędzić ma Niemców i zakończyć wojnę.

Choroba króla Piotra. Według doniesień z Niszu, król serbski Piotr ponownie zachorował i leży w łóżku. Król cierpi na reumatyzm w nogach.

Wykaz darów złożonych w Głównej Kasie Miejskiej w dniu 14 września 1914 r. na rzecz Skarbu Wojennego Polskich Legionów.

Administracya „Nowej Reformy“ ze składek 8.477 K 44 h. 6.645 K 8 h Powiatowy Komitet Narodowy w Skawinie ze składek, a mianowicie: Jan Kotulski burmistrz w Skawinie K 200, Bertold Dziakiewicz inżynier K 10, Bolesław Bieńkowski K 30, Marylka Ludwikowska oszczędności) K 7 20 h, Ludwiś Ludwikowski (oszczędności) K 5 67 h, Michał Kumala wójt z Borku Szlacheckiego ze składek K 12 80 h, wójt z Samborka dar gminy i datki zebrane K 50 55 h, ks. dziekan Edward Ślaski proboszcz w Krzęcinie K 100, Gmina miasta Skawiny jednorazowy dar K 5.000, Dr Stanisław Nawrał lekarz miejski K 100, Julian Kulczycki K 10, Towarzystwo pożyczek i oszczędności w Skawinie K 500, Władysław Czapkiewicz kasyer Towarzystwa oszcz. i poż. I-szą ratę podatku narodow. K 10, ks. kanonik Teofil Flis K 124 jako podatek dobrowolny, zaś ze składek kościelnych w Skawinie K 144 61 h, ks. dziekan Edward Ślaski z odpustu w Krzęcinie K 120, gmina Facimih K 65, Dr Stan. Maszewsk lekarz w Skawinie K 120, Funkcyonaryusze kol. ze Lwowa mieszkający chwilowo w Skawinie K 35 40 h. Oddział drobnych darów i datków K 6.330 23 h. K 1.659 97 h Kasa miejska w Podgórzu ze składek, a mianowicie: Kuśmierczyk Jan K 100, Górska Anna zebrane do puszek K 113 4 h, Breuerowa Karolowa do puszki K 131 62 h, Dr Piseckowa zebrane do puszki K 62 27 h, Staszczak Jadwiga zebrane K 146 94 h, Komisya skarbowa ze składek K 221 23 h, Swibowa Kazimierzowa ze składek K 75 59 h, Kowalski Karol zebrane do puszki K 145 46 h, Kazimierz Swiba zebrane przy wpisach szkolnych K 67, Zduń Władysław K 1, Kryłowski Józef K 50, Włodek Antoni K 2, Spiewak Honorata K 2, Dr Ferber Edward K 100, Goldstoff Fabias K 5, Pilczyński Jan K 10, C. k. ekspozytura policyi w Podgórzu K 10 50 h, Maryewski Franciszek K 100, Bochenek Jan K 2, Moskal Andrzej K 15, Cech katolicki w Podgórzu K 43, Szklarski Ludwik K 20, Niedźwiecka Stefania K 8, Komenza Rozalia K 2, Widerska Marya K 10, Parafia Wróblowice ze składek K 7 75 h, Uebersfeld Salomon K 10, Komitet budowy pomnika Słowackiego K 130 32 h. Po 1000 K Powiatowy Komitet Narodowy w Pilźnie, Dr Emanuel Rosenblatt, Marya Rosenblatt. Dr Klemens Bąkowski 500 K. Gmina Zalac powiat Chrzanów 400 K. Włodzimierzostwo Żuławscy 200 K. Ks. A. Wojnarowicz Dunajów 152 K. Po 100 K Sodalicya Panów, Drowie Kazimierzostwo Woynarowscy, Chrzanów, Firma Antoni Procner i S-ka. Feliks Leszczyński Chrzanów 32 K. Gmina Rozdół 30 K. Jan Kozłowski Huciska 21 K. Emilia Hippmanowa 20 K. Józef Kapuściński Tarnów 10 K 10 h.

Wykaz wkładek, które wpłynęły do tut. Głównej Kasy miejskiej w dniu 15 września 1914 r. na cele Skarbu Wojennego Polskich Legionów.

Adwokat Dr Marek Pelzling w zastępstwie powiat. Komisarza wojskowego w Rzeszowie, adwokata Dra Wincentego Dańca na umundurowanie Legionów w Rzeszowie 30.228 K 24 h. Powiatowy Komitet Narodowy w Tarnowie K 11.188 77 h. Powiatowy Komitet Narodowy w Tarnowie K 10 50 h. Powiatowy Komitet Narodowy w Mielcu K 2.500. Oddział drobnych darów K 1.479 48 h. Oddział drobnych darów K 1.336 79 h. Po K 1000 A . Haller Smoczyce p. Skawina, Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnopolu, ks. Józef Gacek w Łapanowie. Resursa urzędnicza K 600. Administracya „Czasu“ ze składek K 590 45 h. Gaz ziemny Lwów K 450. Dr Bolesław Marcoin renta węgierska K 300. Urząd ruchu w Jaśle ze składek K 209 40 h. Po K 200 Urząd gminy Wilcza Wola p. Raniżów, ks. Jarzębiński w Mystkowie p. Cieniawa imieniem własnem i parafian, Gmina Kwaczała p. Alwernia. Ks. Aleksander Rajda, Spytkowice ze składek K 175. Po K 160 ks. Józef Piechowicz, Nockowa. Von einigen Wienern für tapfere polnische Schützen. Franciszek Łukasik, kierownik szkoły, Pustkowie koło Dębicy ze składek K 138. Urzędnicy zarządu dóbr Czudec K 110. Gmina Nowosielce-Gniewosz ze składek, Administracya „Czasu“ dla rodzin legionistów, inżyner Albin Zazula z Wiednia, Chlebowscy Antoniowie z Andrychowa po 100 K. Gmina Zręczyce p. Gdów ze składek 82 K. Jan Heynar c. k. nadradca skarbu w Nowym Sączu ze składek urzędników Dyrekcyi okręg. skarbu rata za wrzesień 70 K 48 h. Samuel Scheuer z Nagy-Varat, Węgry 68 K. Gmina Jankowice p. Boratyn 52 K 12 h. Michał Radochański z Kańczugi i ks. Józef Gacek z Łapanowa po 50 K. Dr Władysław Pykosz z Przemyśla 45 K. Wrzosek Tomasz z Rabki i Bartmański Kazimierz insp. kolei po 40 K. Szymon Kornecki z Dąbrówki Polskiej ze składek 37 K. Ks. J. Solak z Baranowa ze składek 35 K 80 h. Saller Alfred nadradca kolej. 35 K. Kółko rolnicze w Jarczycach 32 K. Antoni Chudz z Jarosławia 31 K 83 h. Sekcya skarbowa powiat. Komitetu narodowego w Krośnie ze sprzedaży kartek 30 K. Jan Świątek z Dzielca 26 K. Moskwa Henryk inspektor kolejowy 25 K. Pelczar imieniem pospolitaków straży wojskowej na stacyi kolejowej w Iwoniczu ze składek 23 K 20 h. Gruca Józef nauczyciel w Kręclowej, Moskwa Franciszek starszy rewident kolejowy, ks. Stanisław Żmudziński z Niewodny, Zofia Żydłowiczowa z Zakopanego, Kowatsch Artur tyt. inspektor kolejowy po 20 K. Bromowicz Józef st. rewid. 17 K 50 h. Czesław Głębocki z Tęczynka Rożanowsk Eugeniusz st. rew., Bistrycky Jan st. rew. po 15 K. Strauss Edward st. rew. kol. 12 K. M. Lemler z Krowodrzy, Rybczyński Julian st. rew. kol., Charkiewicz Mikołaj st. rew., Stach Emil st. rew., Stanisława Dymnicka ofic. poczt, z Sieniawy ze składek, Florek Stanisław st. rew. kol. po 10 K. Kamiński Leon rew. i Friedrich Edmund rew. kol. po 9 K. Bohdanowicz Edward rew. kol. i Drezińskí Karol rew. kol. po 8 K. Prysak Władysław adjukt kol. 7 K. Kozubska Aleksandra ze składek 6 K 60 h. Bund Hugo eksped. kanc. 6 K. Dziuban Paweł ze Sanoka, Baynek Karol rew., Pypeć Jan eksp. kanc. kol., Haraschin Leon eksp. kanc. kol. po 5 K. Turek Zdzisław asystent 4 K 50 h. Katarzyna Solon z Ostrowy tusz. 4 K. Marya Konopnicka manipulantka kol. 3 K 50 h. N. N. za pokazywanie map 3 K 10 h. Pątkowska oficyantka poczt. z Kańczugi 3 K. Lelek Marya manipulantka 2 K 50 h. Somagyi Kazimiera manipulantka kol. 2 K. Nowak Mikołaj woźny kol. i Imas Michał woźny po 1 K.

Za pośrednictwem Banku krajowego od Spółek oszczędności i pożyczek: Poręba wielka 729 K. Osiek koło Żmigrodu 469 K. Żmigród 557 K. Zakrzów koło Kalwaryi 200 K. Ostrowy tuszowskie 656 K. Czermin 580 K. Radymno 539 K 40 h. Tarnawa górna 90 K. Jasionów 898 K. Wola radziszowska 667 K. Sucha 538 K. Zalesie 467 K. Kościelec 563 K. Podstolice 969 K. Rzepiennik 708 K. Mydlniki 222 K. Martynów nowy 612 K. Pohorydce 197 K. Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie 7.000 K. Satalecka Aniela 25.000 K. Karolina z Bartików Satalecka 10.000 K. Z legatu ś. p. Wincentego Sataleckiego 25.000 K. Dr Giżyński z Przemyśla 150 K.

Ruch pociągów. Od dnia dzisiejszego kursują w kierunku Wiednia następujące ewakuacyjne pociągi z nowego dworca towarowego: Godz. 8 minut 26 rano, 11.14 przed południem, 3.14 po południu, 8.50 wieczór, 11.14 w nocy. Przejazd tymi pociągami jest bezpłatny.

Zwyczajne osobowe pociągi za płatnymi biletami do Wiednia odchodzą: 6.50 rano, 10.02 przed południem, 1.14 w południe, 4.50 po południu, 7.38 i 10.02 w nocy. Te pociągi odchodzą z dworca osobowego.

Do Zakopanego odchodzą pociągi o godzinie 2.12 nad ranem i o godz. 7 rano.

W kierunku Przemyśla odchodzą pociągi o g. 11.24 w południe i 2.12 nad ranem.

Wszystkie te pociągi kursować będą od dnia dzisiejszego aż do 19 b. m. włącznie.

Ranni Polacy w Krakowie.

Seminaryum nauczycielskie męskie.

Dr Okuljar Bolesław, Kraków. — **Bityk Alfred,** Brzeżany. — **Potocki Kazimierz,** Chrzanów. — **Toman Alfons,** chor. 13 pp. Kraków. **Stanclik Jan,** Bestwina. — **Bąk Bartłomiej,** Brzeźnica. — **Gołecki Joachim,** Kaszów. —**Wolorek Jan,** Kamień. — **Kąkol Michał,** Rajcza. **Majcherczyk Antoni,** Bielany, Kęty. — **Piotrowicz Jakób,** Brzezie. — **Matusik Franciszek,** Czernichów. — **Majerczyk Józef,** Poronin. — **Grzybowski Jan,** Chrzanów. — **Banot Józef,** Cieszyn. — **Wilczek Stefan,** Szczakowa. — **Pacek Jan,** Jaworzno. — **Kowalczyk Jakób,** Witanowice. — **Kukieła Jan,** Kłaj. — **Łabuzek Jan,** Płoki. — **Mlostek Tomasz,** Liszki. — **Klem Józef,** Szczakowa. — **Mikuszewski Zygmunt,** Marcyporęba. — **Dobosz Jan,** Leńcze Górne. — **Kapusta Franciszek,** Czernichów. — **Michno Jan,** Czernichów. — **Kuklin Paweł,** Kamień. **Gugula Józef,** Babice. — **Przyjemski Dyonizy,** Kraków. — **Gabryś Jan,** Kraków. — **Kasprowicz Franciszek,** Chrzęcin. — **Zając Piotr,** Marcyporęba. — **Żepecki Józef,** Mikluszowice. **Szymski Władysław,** Myślenice. — **Janiga Stanisław.,** Jasło. — **Skwarczowski,** Bochnia. — **Nowak Jan,** Iwkowa. — **Perz Karol,** Bochnia. **Obęk Antoni,** Kraków. — **Marek Antoni,** Andrychów.

Seminaryum duchowne.

Kopyć Jan, Libiąż, Chrzanów. — **Strączek Wład.,** Myślenice. — **Sitko Piotr,** Kraków. — **Gruszecki Józef,** Staniątki, Bochnia. — **Gierczuszkiewicz Edward,** Żywiec. — **Bialik Wojciech,** Przegorzały—Kraków. — **Stos Jan,** Podgórze. — **Grauzam Karol,** Kraków. — **Piernikowski Aleksander,** Zator. — **Ożana Józef,** Cieszyn. — **Piotrowski Karol,** Lipnica Murowana, Bochnia. — **Gruszecki Józef,** Buczkowice, Biała. — **Kasperek Michał,** Oświęcim. **Piniński Mikołaj,** Stary Sambor. — **Jagoda Wincenty,** Myślenice. — **Szymański Ferdynand,** Kraków. — **Kudas Wiktor,** Wola Radziechowska, Myślenice. **Blaut Adam,** Dębniki. — **Piotrończyk Stanisław,** Zwierzyniec.

Mowa Churchilla.

Berlin. (Tel. wł.) N posiedzeniu odbytem w dniu 12 b. m., wypowiedział mowę minister marynarki angielskiej, w której powiedział: Na tak zwanym „Niemieckim Oceanie“ niema żadnego okrętu wojennego niemieckiego. Stan naszej floty jest znakomitszy, jak dotychczas i możemy być pewni, że panowanie Anglii nad morzem dalej utrzymane będzie. **To co nam ponadto pozostaje do spełnienia jest stworzenie wielkiej armii, któraby na tyle była silną, aby przy rozstrzygnięciu strasznych zapasów mogła odegrać swą rolę.**

Jedynym pewnym środkiem przynoszącym koniec wojnie, jest stworzenie przez nas milionowej armii i wysadzenie jej na kontynencie.

Wojna we Francyi.

Paryż przed oblężeniem.

Rzym. (Tel. wł.) „Secolo“ donosi z Paryża, że przywódcy syndykatów robotniczych, wystosowali do gubernatora Paryża gen. Gallieniego prośbę, by **Paryż ogłoszono miastem otwartem.** Gallieni przesłał prośbę rządowi w Bordeaux, ale przestrzegł syndykalistów przed demonstracyami na wypadek, gdyby rząd odmówił prośbie. Ogłoszenie Paryża miastem otwartem uwolniłoby go od oblężenia. Jest całkiem nieprawdopodobnem, by rząd zgodził się na prośbę syndykatów, gdyż ufortyfikował już miasto i przygotował je na oblężenie.

W oczekiwaniu czynów.

Genewa. (Tel. wł.) Do „Neue freie Presse“ donoszą z Genewy : Rząd francuski podjął myśl zorganizowania wykładów i odczytów, które mają ludność francuską pouczyć o genezie obecnej wojny, zwłaszcza o „słusznej sprawie“ Francyi, tudzież jej sprzymierzeńców. Rząd ogłosił o tym zamiarze swoim komunikat. Niektóre dzienniki, zwłaszcza prowincyonalne, omawiając ów komunikat, podnoszą z ironią, że rząd źle jest chyba poinformowany o usposobieniu ludności. Obecnie ludność francuska oczekuje z Bordeaux czynów, a nie słów.

Aeroplan niemiecki nad Wersalem.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg“ donosi w prywatnym telegramie z Paryża, z dnia 12 b. m., iż nad Wersalem pojawił się znowu niemiecki lotnik. Był on przez artyleryę ostrzeliwany i ścigany przez francuskich lotników, zdołał jednak umknąć.

Nabożeństwo w Paryżu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ donosi, że w paryskiej katedrze „Notre Dame“ odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne przy wyjątkowo ogromnym udziale publiczności. Zapał i nastrój religijno - patryotyczny doszedł do szczytu, gdy do katedry **wniesiono statuę Dziewicy Orleańskiej.**

Generalissimus Joffre w niebezpieczeństwie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Lyonu przez Medyolan donoszą: „Journal“ w wydaniu swem lyońskim przynosi wiadomość, że wódz armii francuskiej Joffre omało niezostał trafiony granatem niemieckim. Tylko spryt szofera i szybkie oddalenie się automobilu uratowały Joffra od pocisków granatów, które w bliskości padać zaczęły.

Napad francuskich żołnierzy na niemiecki szpital polowy.

Berlin. (Tel. wł.) W szpitalu wojskowym w Mecu złożyli żołnierze pruskiej obrony krajowej zeznania, że w dniu 25 sierpnia, żołnierze francuzcy wtargnęli do niemieckiego szpitala polnego i zakłuli niemieckiego lekarza sztabowego. Dalej zeznali, że wielu rannych starało się przy pomocy służby sanitarnej uciec ze szpitala, zostali jednak napadnięci przez francuskich żołnierzy i pomordowani, zaś polny szpital podpalono.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 16 września.)

Okrucieństwa żołnierzy rosyjskich.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa. Sprawozdawca „Voss. Ztg“ otrzymał szereg wiarogodnych wiadomości, z których wynika, że żołnierze rosyjscy a nawet jeden oficer dopuścili się strasznych okrucieństw.

Podniesienie ceł w Rosyi.

Berlin. (t. wł.) Z Petersburga onoszą, że rada ministrów upoważniła ministra skarbu do podniesienia ceł o 100 prc. na towary tych państw, które handlowi i marynarce rosyjskiej nie udzielały korzystnych warunków. Każda decyzya, sprzeciwiająca się temu postanowieniu przed wejściem w moc prawną, przedkładana mą być radzie ministrów.

Wydalanie Turków z Kaukazu.

Wiedeń. (T. wł.) Jak donosi „Pol Corr“ z Konstantynopola, władze rosyjskie rozpoczęły masowe wydalania Turków osiadłych na Kaukazie. Wielka ilość wygnańców przybyła do Konstantynopola.

Raniony rotmistrz kozaków zastrzelił lekarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na północnym terenie wojny po bitwie zniesiono na plac opatrunkowy znaczną liczbę rannych rosyjskich. Do rannego rotmistrza kozaków zbliżył się lekarz pułkowy Dr Karol Krigelstein von Sternfeld w celu nałożenia opatrunku, wtem nagle rotmistrz wyjął rewolwer i zastrzelił lekarza.

Śp. Dr Krigelstein był swego czasu stacyonowany w jednym z garnizonów galicyskich.

Rewolucya w Indyach ?

Berlin. (Tel. wł.) W Londynie potwierdzają **wybuch rewolucyi w Indyach.** Drogą przez Amsterdam nadeszła wiadomość, że **Anglia poprosiła Japonię o pomoc przeciw rewolucyonistom w Indyach.** Japonia zgodziła się posłać posiłki, ale pod warunkami, że Anglia zgodzi się na wolną immigracyę do swych posiadłości na Oceanie Spokojnym, że **udzieli Japonii 200 milionów dolarów pożyczki i pozostawi jej wolną rękę w Chinach.** Anglia przyjęła te warunki.

Straty okrętu „Hela“.

Berlin. B. Wolffa. Z urzędowej strony podają, że dalsze straty przy zatonięciu okrętu „Hela“ wynoszą: jeden zginął, trzech brak.

Uzbrojenie belgijskich franktirerów.

Berlin. (Tel. wł.) Biuro Wolffa donosi, że według doniesień jednej z wyższych władz wojskowych niemieckich, znaleziono u franktirerów belgijskich karabiny ukryte w laskach i parasolach. Wspomniana władza wojskowa posiada odebraną tajemniczą broń. Karabinki te są 80 cm. długie i za pociśnięciem guzika, strzelają.

Trofea zwycięstw w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Węgierskie biuro telegraficzne donosi: Dzisiaj rano przywieziono nowych 25 zdobytych dział rosyjskich, które ustawiono przy „Franzstädter Banhof“ — kilka dział zawieziono do miast prowincyonalnych.

General Hindenburg honorowym doktorem.

Królewiec. (T. B.) Wszystkie cztery wydziały uniwersytetu Alberta jednomyślnie postanowiły nadać jenerał pułkownikowi Hindenburgowi doktorat honorowy.

Gospodarcze następstwa wojny w Anglii. — **Lozanna.** (Tel. wł.) „Die Gazette de Lausanne“ donosi, że aczkolwiek Anglia włada drogami morskimi, według doniesienia angielskich izb handlowych dowóz angielski spadł o 350 milionów, zaś wywóz o 500 milionów franków.

Nakładem wydawnictwa »Głosu Narodu« Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie